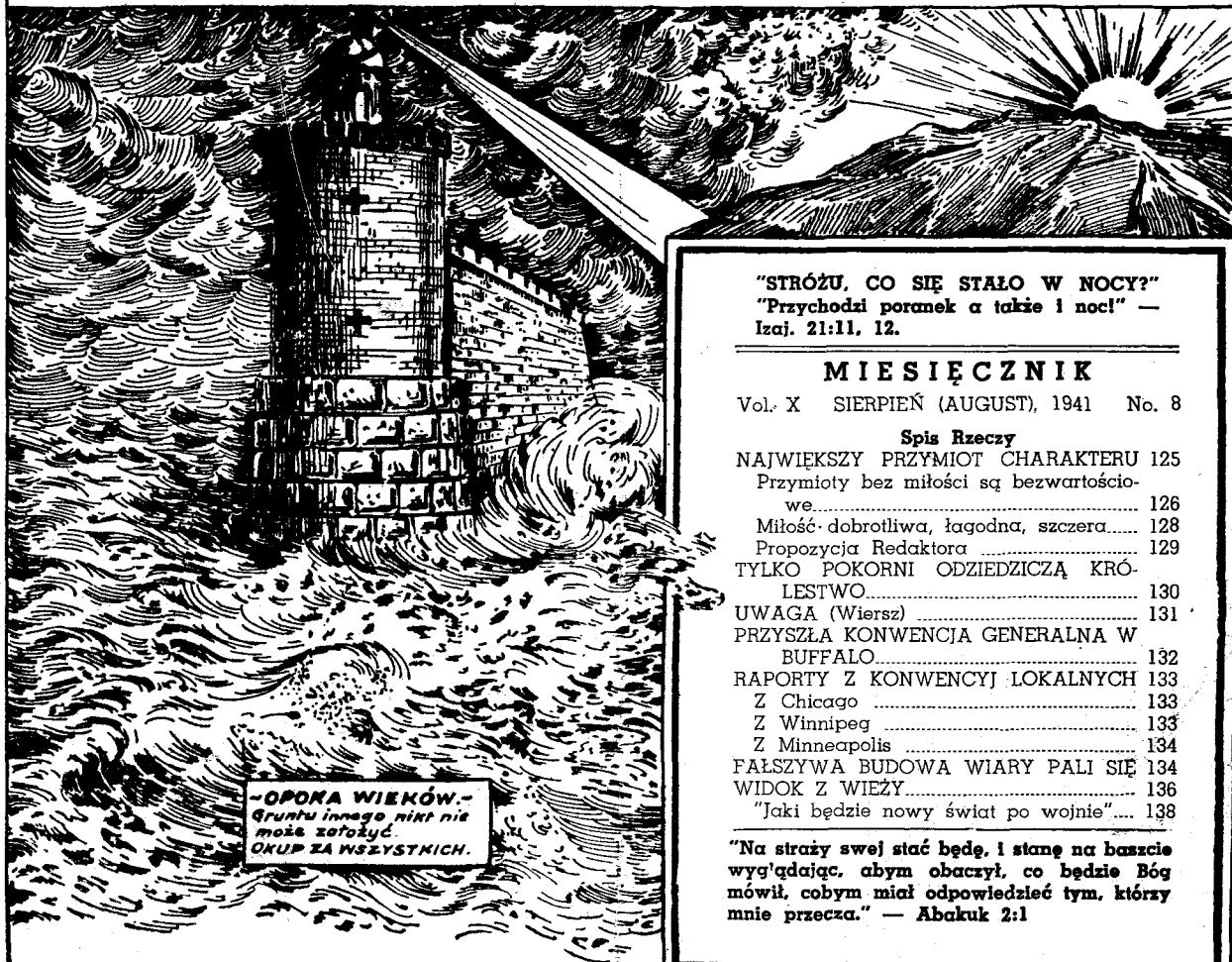


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

Vol. X SIERPIEŃ (AUGUST), 1941 No. 8

Spis Rzeczy

NAJWIĘKSZY PRZYMIOT CHARAKTERU	125
Przymioty bez miłości są bezwartościowe.....	126
Miłość: dobrotliwa, łagodna, szczerza.....	128
Propozycja Redaktora	129
TYLKO POKORNI ODZIEDZICZĄ KRÓ-	
LESTWO.....	130
UWAGA (Wiersz)	131
PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA W	
BUFFALO.....	132
RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH	133
Z Chicago	133
Z Winnipeg	133
Z Minneapolis	134
FAŁSZYWA BUDOWA WIARY PAŁI SIĘ	134
WIDOK Z WIEŻY.....	136
"Jaki będzie nowy świat po wojnie"....	138
"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie wyg'dając, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy mnie przecza." — Abakuk 2:1	

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nrzecz postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węzielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzających w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziew tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmysłnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

(Dokończenie ze Str. 135.)

wym jest zamierzony, by zniszczył wszystkie fałszywe nauki i całe dzieło powstałe z tych nauk.

Wielu jest jak zbłąkane owce, pragnące usłyszeć głos prawdziwego Pasterza. Nie chcą one już dłużej wierzyć w wieczne męki, i nie znajdują już dłużej zadowolenia w naukach bez miłości i bez Chrystusa, które są im dziś podawane jako duchowy pokarm. Dajmy temu ludowi Prawdę Bożą zawartą w Jego Słowie, a on ich zadowoli jak nic innego nie mogło ich przedtym zadowolić.

Mówimy o upadku Adama i Odkupieniu w Chrystusie, o wyborze Kościoła w wieku Ewangelii, i o błogosławieństwach, jakie mają spłynąć na cały świat w przyszłym wieku, kiedy Królestwo Chrystusa pomoże wszystkim do podniesienia się z upadku chorób, boleści i śmierci ku żywotowi radości, wesela i pokoju. To są rzeczy, które mogą pokrzepić zgłodniałą duszę.

KTO BĘDZIE MÓGŁ ZNIEŚĆ TEN OGIEŃ?

Ogień tego Dnia Wielkiego będzie sprawował swoje dzieło; aż spali wszystek kłóć — nie indywiduala, lecz roszczenia, czyli naśladowanie chrześcijan. Pan Jezus w przypowieści o Pszenicy i Kłólu (Mateusz 1:24-30, 36-43) pokazuje, że było dozwolone obojgu rosnąć razem aż do czasu Żniwa, i że wtedy miało nastąpić rozłączenie. Czas tego rozłączenia nadszedł. Przez lat

RADIO ODCZYT

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Akron, Ohio, ze stacji WADC, 1350 Kil. od godziny
7:45 rano.

Chicago, Ill., ze stacji WCBF, 1110 kilocykli, od 8:45 do
9-tej rano.

Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30
do 8:45 w języku angielskim i od 8:45 do 9-tej
w języku polskim.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od
12:30 do 12:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od
godziny 8:45 rano.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140
kilocykli, o godz. 8:30 rano.

czterdzieści dzieło rozłączania się sprawuje i zdaje się, iż bliskie jest ukończenie. Całe pole musi być oczyszczone pod nowy posiew przyszłego wieku.

Przez wiele wieków ludzie próbowali łączyć ten stary porządek rzeczy, a Pan Bóg dozwolił próbować ich sił, jak tylko mogli najlepiej. Teraz przyszedł czas na Niego, by rozpoczął Swe dzieło. Nie będzie On łączył stary porządek. Jeżeliby świat znajdował się w takim stanie, że mała reperacja by pomogła, to pewnoby to uczynił. Jeżeliby Babilon mógł być uleczony, to uleczenie by nastąpiło. Lecz sprawa jest beznadziejna i nie może się stać inaczej, a tylko jak Pan Bóg zamierzył i postanowił. (Mat. 9:16, 17. Jerem. 51:8, 9.) Świat nie usłuchał Poselstwa, które Bóg posłał przez Chrystusa i Kościół, dlatego zbliża się przekleństwo — Czas ucisku. Lecz gdy się ten czas ucisku skończy, nastanie "Pożądanie wszystkich narodów" — to jest: Królestwo Chrystusa, Królestwo Pokoju i Sprawiedliwości.

Kazanie — 1916.



Największy Przymiot Charakteru

"A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość". 1 Koryn. 13:13.

APOSTOŁ PAWEŁ w poprzednim tekście odnosił się do licznych darów Ducha św., jakie wówczas były udzielone wszystkim spłodzonym z Ducha do nowej natury. Jeżeliby ktokolwiek w owym czasie nie posiadał żadnego z tych szczególnych darów, wskazywało by to, iż ten nie został członkiem Kościoła Chrystusowego. Te nadnaturalne dary dopomagały również pierwotnemu kościołowi w jego duchowym wzroście. W owym czasie pierwotni Chrześcijanie nie mieli biblii, a gdyby ją nawet mieli to niewiele umiało czytać; przeto potrzebowali szczególnej w tym względzie pomocy, a której potym kościół nie potrzebował, a nawet w następstwie czasu została odjęta.

W tym liście pisanym do kościoła w Koryncie, mówi: "A ja wam jeszcze zaciejszą drogę wskażę." (Roz. 12:31). Postępując dalej wskazuje na wielką zacość owocu miłości. Ktokolwiek był spłodzony z Ducha Świętego musiał mieć przynajmniej pewną miarę tego owocu, czy był to maleńki kwiatek, który zawierał w sobie zarodek owocu, czy to częściowo rozwinięty, bądź zupełnie rozwinięty, albo też owoc dojrzały. Ojciec Niebieski, który patrzy na serce każdego, wie, na ile Jego Duch Święty w tym, lub innym sercu stara się kontrolować ciało, dozorować myśli, słowa i czyny. My jednak nie jesteśmy zdolni sądzić serca innych. Apostoł powiedział, iż on nie czuł się zdolnym właściwie sądzić nawet samego siebie, lecz pozostawia sąd Panu. On wiedział, iż jego serce było wierne, i że on usiłował być wszystkim czem Pan chciał, aby był. Chociaż był przekonany o swojej niezdolności czynienia zawsze to co on chciał czynić, to jednak wiedział, iż Mistrz przyjmie jego wierność serca, zatem czynił co mógł najlepszego pozostawiając resztę Bogu.

Nasza wiara i nadzieja w Pana prowadzi nas od usiłowań, aby rozwijać owoc miłości z jej różnymi pięknymi częściami, z których się ona składa. Na przykład: szlachetność i łagodność jest częścią miłości,

również są niemi pokora i braterska uprzejmość. Każde dziecko Boże powinno wiele dbać czy jest ono dobrze zbudowane lub urodne, wykształcone lub ogładzone co do ciała? albo, ile to ja pięknych wygłosiłem kazań? a nawet, ilu to ja przyprowadziłem do znajomości Prawdy? Lecz głównie powinno dbać, ile przymiotów miłości rozwinęłem w sobie? Na ile w moim charakterze znajduje się podobieństwa Chrystusowego?

MIŁOŚĆ JEST NAJGLÓWNIJSZĄ RZECZĄ

Czemu przymiot miłość jest tak uwydatnionym w Słowie Bożym? Odpowiadamy: Ponieważ on jest pierwszą najważniejszą i najglówniejszą rzeczą. Jest wypełnieniem Boskiego prawa, tak, iż ofiarnicza miłość zalecana Świętym w terażniejszym Wiek przechodzi nawet wymagania doskonałego prawa. Lecz dlaczego miłość jest położona na pierwszym miejscu? Nie jest to z powodu, iż Bóg sam ją tak umieścił, albo używa mocy w tym kierunku i r o z k a z u j e, aby ona była pierwszą. Nie. Lecz jest ona tak, ponieważ żaden inny przymiot charakteru jak miłość nie jest tak miłym, tak pięknym, aby wytwarzał prawdziwe szczęście i radość, i przynosił tak obfite błogosławieństwa wszystkim nad którymi jego działalność się rozciąga. Jest prawdziwą treścią Boskiego charakteru. "Bóg jest miłością". Ten przymiot szczególnie reprezentuje Jego osobistość. Chociaż Bóg jest wszech-sprawiedliwym i wszechmocnym, to jednak nie mówimy, iż Bóg jest sprawiedliwość, albo iż Bóg jest Moc, lecz mówimy: Bóg jest miłością. Bóg używa swej wielkiej potęgi na tyle, na ile miłość dyktuje i zatwierdzi. On używa Swej sprawiedliwości tylko w zupełnej harmonii ze Swym chwalebnym przymiotem Miłości. Miłość jest główną sprężyną wszystkich Jego czynów.

Ktokolwiek, przeto, chciałby być podobny Bogu, musi miłować, musi posiadać miłość jako dominujący przymiot charakteru i swego życia. Miłość i sprawiedliwość są nierozdzielne. Miłość trwa wiecznie; i tylko ci,

k którzy zostaną wcieleniem tego chwalebnego przymiotu charakteru, będą żyć wiecznie. Z tej przyczyny widzimy wielką ważność rozwijania jej.

Ta rozprawa o miłości zapisana w 13 rozdziale, listu do Koryntów jest następnym po onym znamienym kazaniu wygłoszonym przez naszego Pana na Górze Oliwnej. Obie rozprawy uczą to samo, lecz z innego punktu widzenia. Jako uczniom w szkole Chrystusowej wszystkie wskazówki Słowa Bożego i Boska Opatrzność w naszym sercu są zamierzone przez Pana, aby rozwijały nasze charaktery i skłaniały nas do postępowania w harmonii z wymaganiami miłości. Mistrz powiedział: "Miłość jest wypełnieniem Zakonu" i jest "związką doskonałości" w dziecku Bożym, więc nie dziwnego, iż jesteśmy zapewnieni Słowem Bożym, iż "Bóg jest Miłością" i "kto nie miłuje, nie zna Boga!" Nasz Pan również oświadczył iż "to jest żywot wieczny, — aby Cię poznali samego prawdziwego Boga" — Boga, który jest Miłością.

Ten szlachetny przymiot chrześcijańskiego charakteru nie zdobywa się w jednej chwili. Jest to płód; a rozwój tegoż jest głównym zadaniem, główną sprawą każdego dziecka Bożego, które zostało spłodzone z Boga, które Go zna, i chce zdobyć oną wielką nagrodę tj., życie na wyższym poziomie istnienia i które chce ujrzeć Ojca Niebieskiego i naszego Zbawiciela twarzą w twarz i przebywać w ich obecności na zawsze.

WSZYSTKIE NABYTE PRZYMIOTY BEZ MIŁOŚCI NIE MAJĄ WARTOŚCI.

W tej cudownej rozprawie będącej pod rozważą, św. Paweł wykazuje, iż wzrastająca cnota Miłości jest konieczną, aby uczynić jakąkolwiek służbę przyjemną Bogu. Jeżeli miłość nie jest władzą, któraby nami kontrolowała, to największa gorliwość, najpiękniejsze krasomówstwo, lub najbogatsza wymowa, na dobro Prawdy i sprawiedliwości, przejdą bez znaczenia w Boskiej ocenie i nie przyniosą żadnej nagrody, komu brak miłości, to nic nie pomoże jego wielka zdolność wykazywania tajemnic Bożych, a badanie i wielka znajomość nie mogłyby przyczynić się, by zdobyć Pańskie uznanie. Nawet góry — przenosząca wiara, byłaby bez wartości, gdyby Pan Bóg patrząc na tajniki serca, widział w nim brak miłości. Oddanie wszystkiej posiadłości, nakarmienie ubogich, albo na rozpowszechnienie Ewangelii, jeżeli uczynione bez miłości, jako głównego impulsu, byłoby całkiem niezdolne przynieść nam Boskiej pochwały. Śmierć męczennika nie byłaby przyjętą inaczej, jak tylko wówczas, gdy była podjęta z miłości ku Bogu i z wierności ku Jego Prawdzie.

Czemu tak się rzecz ma? Ponieważ wszystkie te rzeczy mogą być czynione z pobudek samolubnych — aby być widzianymi od ludzi, albo, aby zadowolić pychę, lub ducha wojowniczego. Miłość musi powodować wszystką naszą służbę Bogu, w przeciwnym razie wszystko będzie zupełnie bez wartości — jako "miedź brząkająca i cymbał brzęmiący".

WIDOK MIŁOŚCI I WCHODZĄCE W JEJ SKŁAD ELEMENTY.

Pewien profesor uniwersytetu komentując wyraz Miłość, powiedział: "Jako gdybyście widzieli sztukmistrza, który przepuściłby promień światła przez kryształową pryzmę i jako z drugiej strony pryzmy ujrzelibyście odbicie w jej skład wchodzących kolorów — czerwony, niebieski, fioletowy, żółty i wszystkie kolory tęczy — tak św. Paweł przypuszcza. Miłość, przez wspaniałą pryzmę swego natchnionego rozumu, i ona wychodzi z drugiej strony podzielona w jej elementy. W tych kilku słowach mamy to, co ktoś by mógł nazwać widokiem miłości, analizą miłości. Chcecie zaobserwować jakie jej elementy są? Chcecie zauważyć, że one mają bardzo zwykłe nazwy, że noszą cechy, o których słyszymy prawie codziennie, że są to rzeczy, które mogą być praktyczne przez każdego człowieka na każdym miejscu w codziennym jego życiu; i przez jaką wielką miłość pospolitych cnót ta najprzedniejsza rzecz, "summum bonum" jest utworzona? Miłość składa się z dziewięciu ingrediencji: Cierpliwość — Miłość jest długo cierpliwa.

Dobroć — dobroćliwa jest. Wspaniałomyślność — miłość nie zajrzy, (nie zazdrości).

Pokora — "miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się."

Uprzejmość — "nie czyni nic nieprzystojnego".

Szczodroćliwość — "nie szuka swoich rzeczy".

Łagodność — "nie jest porywcza do gniewu".

Otwartość — "nie myśli złego".

Szczerość — "nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z Prawdy".

Do powyższych dodamy jeszcze trzy inne ingrediencje:

Hart duszy — miłość "wszystko okrywa wszystko cierpi."

Wierność — "wszystkiemu wierzy".

Nadzieja — "wszystkiego się spodziewa".

Nie możemy zgodzić się z wyrażeniem profesora, iż te cnoty może praktykować każdy człowiek, na każdym miejscu, ani że one są pospolitymi cnotami. Musimy zaprzeczyć, aby te cnoty jako całość mogły być udziałem zwykłego człowieka. Może on przyoblec się w nieco szlachetności, pokory, uprzejmości, cierpliwości, dobroćliwości, tak, jakoby człowiek naprzyczepiał winogron na krzak ciernia albo fig do ostu; lecz u zwyczajnego człowieka te wdzięki i cnoty są tylko przyobleczone, lecz nie są wyrostem z wewnętrznej dobroci, nie pochodzą z Ducha miłości, nie mają one łączności, ani nie są dowodem społeczności z Bogiem. Jeżeli dana osoba nie została odrodzona przez Słowo Prawdy i przez Ducha Świętego, to jest naśladownictwo niektórych zewnętrznych objawów miłości nie uczyni z tej osoby Syna Bożego, ani nie przyniesie jej nagrody, ani błogosławieństw synowskich, do których są otwarte tylko jedne drzwi — Chrystus Jezus.

Podobnie i chrześcijanin, gdyby objawiał tylko na zewnątrz cierpliwość, pokorę i t. p. nie jest wystarczającym ani przed Bogiem, ani w jego własnym pojęciu. Owoce te wytwarzają się tylko pod wpływem przebywającego w jego sercu Ducha miłości. W cywilizowanych krajach wiele z tych owoców Ducha są uznawane przez ludzi jako pożądane formy w życiu towarzyskim i są naśladowane jako zarysy dobrego wychowania. W wielu wypadkach służą one jako płaszcz, lub maska, przykrywające serce i usposobienia zupełnie przeciwne Duchowi miłości.

SWIATOWE NASLADOWNICTWO MIŁOŚCI JEST ZEWNĘTRZNĄ POLITURĄ.

Podczas gdy naśladownictwo owocu miłości, uśmierza do pewnego stopnia zło, utrapienie i niezgodę, właściwe ludziom w upadłym ich stanie, to jednak jest ona tylko politurą w chwilach nawałnicy, próby i doświadczeń nieraz w nader dotkliwy sposób daje się uczyć. Przypominamy sobie wydarzenie, o którym swego czasu czytaliśmy. Na pewnym Bazarze w Paryżu, urządzonym w celu filantropijnym, na którym znajdowali się najbardziej cywilizowani i arystokratyczni młodzi ludzie, z najbardziej oglądanego miasta i narodu na ziemi, gdy jednak groziła im śmierć, okazali okrucieństwo brutalnych bestii, bo w swym szalonym pośpiechu aby wydostać się z płonącego budynku, obalali, gnietli i ranili jedni drugich, traktując w taki sposób nawet najwyższej rangi damy francuskie, dla których przed chwilą okazywali nadzwyczaj wielką uprzejmość i grzeczność. Nie możemy wymagać, ani się spodziewać, aby samolubne serce politurowanego miłością w podobnych warunkach i okolicznościach mogło zachować cechę prawdziwości.

Bardzo bliskim jest czas, w którym daleko większy i okropniejszy kryzys objawi całemu światu, iż jego dzisiejsza ogłada i grzeczność jest tylko cieniutką powłoką, i że one nie pochodzą ze serca i nie są owocem Ducha miłości. W tym wielkim ucisku ręka każdego obróci się "przeciwko bliźniemu swemu i przeciwko bratu swemu", jak to Słowo Boże wyraźnie przepowiada.

W tym wielkim Dniu Pomsty, maska powierzchownej ogłady i grzeczności zostanie odrzucona, a świat na pewien czas zobaczy swój rzeczywisty stan samolubstwa i barbarzyństwa tak, iż sam się przerazi tego stanu, lecz zarazem to mu pomoże by się przygotował do chwalebного królestwa Chrystusowego, które wówczas będzie ustanowione przez Emanuela na fundamencie sprawiedliwości i miłości. A ten Dzień Pański już się rozpoczął.

POCIĄGNIĘCI PRZEZ MIŁOŚĆ BOŻĄ.

Pismo święte uczy, iż z powodu naszego upadłego stanu miłość bezinteresowna, tj. nie mająca na celu własnych korzyści, jest jakby obcą naszej naturze ludzkiej, musi być wprowadzona mocą Bożą. Apostoł mówi: "Nie iżbyśmy my umiłowali Boga, ale, iż Bóg umiłował nas i posłał Syna swego aby był ubłaganiem za

grzechy nasze." W miarę jak poznajemy tę wielką miłość Bożą, i przyjmujemy warunki i prawa, które On postanowił, abyśmy przez nie mogli się nawrócić do Boga, i być pojednani z Nim przez Jego Syna, na ile więc my to oceniamy na tyle miłość Bożą, zniewala nas i pobudza do wzajemnej miłości.

Nasze ocenianie miłości Bożej będzie mierzone naszą gorliwością względem wyrabiania naszego charakteru podług Boskiego wzoru. Człowiek z natury surowy, nieokrzesany, skażonego usposobienia, będzie potrzebował o wiele więcej czasu, aby miłość Boża mogła przeniknąć jego serce, i skutek tejże mógł być objawiony we wszystkich jego słowach, zamysłach i czynach zewnętrznego człowieka. Inni, będąc z natury uprzejmymi i łagodnymi, będąc lepszego urodzenia i posiadający wykształcenie, mogą nawet bez łaski Bożej mieć dużo zewnętrznej ogłady; gdy taki stanie się Chrześcijaninem, to jego postępowanie może być o wiele więcej przyjemne i zadawalniające aniżeli tych, co tych przymiotów nie mają. Nikt oprócz Boga, który czyta serca, jest zdolny sądzić na ile kto posiada ten przymiot miłości rozwinięty w swoim charakterze. Następnie rozberzemy różne elementy Miłości.

ANALIZA ELEMENTÓW STANOWIĄCYCH MIŁOŚĆ

Miłość jest **cierpliwa**, to znaczy długie i cierpliwe znoszenie słabości i niedoskonałości tych, którzy okazują dobre chęci i zamiary. Co więcej, znaczy to cierpliwe znoszenie tych, na bezdrożach, którzy sprzeciwiają się sprawiedliwości i Prawdzie. Trzeba mieć na względzie iż cały świat jest mniej lub więcej pod wpływem onego wielkiego nieprzyjaciela i jego demonicznych zastępów, którzy zaślepiają umysły ludzi. Takie okazywanie miłości było bardzo wydatnym w naszym Panu Jezusie. Jak cierpliwym On był z oponentami? Baczmy na słowa Apostoła zapisane w liście do Żydów: "Uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawali (w czynieniu dobrze i w cierpliwości)".

Miłość jest **dobrotliwa** w sposobie postępowania. Ona nie tylko stara się czynić dobrze, lecz stara się aby czynić to w sposób jak najgrzeczniejszy. W miarę na ile kto wyrobił w sobie miłość, na tyle starać się będzie aby wszystkie myśli, słowa i czyny były pełne dobroci. Miłość jest tkliwa, czuła. Ma on prawdziwe i głębokie zainteresowanie w innych, szczególnie w tych, co są braćmi w Chrystusie. Dobrze uczynimy, gdy przypomnimy sobie dewizę dawnych kwaków: "Przez ten świat mam przejść tylko jeden raz, zatym wszelką dobrą rzecz, którą mogę uczynić, lub wszelką dobroć, którą mogę wyświadczyć jakiej ludzkiej istocie, powinienem uczynić teraz. Nie mogę odłączać tego, ani zaniedbywać, ponieważ tą drogą ponownie iść nie będę." Tego rodzaju sentyment jest godny polecenia dzieciom Bożym.

Miłość jest szczodrobliva i niema miejsca na zazdrość, która powstaje ze starej przewrotnej natury — z samolubstwa. Miłość raduje się z radującymi; raduje się z każdego dobrego słowa, lub czynu i ze wzrostu w Chrześcijańskiej łasce i służbie tych wszystkich, którzy są prowadzeni Duchem Bożym.

Miłość jest **pokorna**, — nie jest rozpustna, nie nadyma się. Nie trąbi przed sobą o jej dobrych uczynkach. Uczynki jej nie są czynione tak, aby były widziane od ludzi i były chwalone od braci, lecz są czynione bez względu, że nikt tego nie widzi, lecz tylko od Pana samego. Miłość nie pyszni się swą znajomością ani swymi dobrodziejstwami, ale w pokorze przyznaje, iż każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca światłości i oddaje Mu dzięki za każdą otrzymaną łaskę. Ktoś słusznie powiedział: "Miłość zachowuje człowieka, aby nie czynił ze siebie błazna, przez rozumne postępowanie, nie stawia siebie w takie położenie które zdradziłoby jego niekompetencję."

Miłość jest **uprzejma** — "nie czyni nic nieprzystojnego". Jak piękną jest ta cecha w dziecku Bożym? Jak wiele cierpień jest spowodowanych brakiem uprzejmości i szacunku dla drugich, który wypływa z prawdziwej miłości serdecznej, — wyrobionej i wypielegnowanej miłości. Pycha i samolubstwo jest przyczyną wszystkich niedorzeczności, które popełniają ci, co uważają siebie umysłowo lub finansowo wyższymi od innych. Zaś doskonała miłość przeciwnie, objawia uprzejmość, łącznie z pokorą. W rzeczach małej wagi, ogląda i uprzejmość, może niekiedy uchodzić za miłość.

Sekretem prawdziwej uprzejmości jest miłość. Człowiekiem szlachetnym, honorowym jest tylko taki, co myśli szlachetnie, poważnie, uprzejmie, słowem, ten co miłuje, zatem prawdziwy Chrześcijanin, powinien być najprawdziwszym i doskonałym w tym względzie. Dziecko Boże, gdyby ignorowało wyświadczenie małych uprzejmości, uważając je za niepotrzebne, w takim razie byłoby to bardzo wielkim błędem. Uprzejme powitanie, przyjemny uśmiech, wyświadczenie grzeczności drugim, kto nie ocenia ważności i siły tych rzeczy, lub kto nie odczuwa przykrości braku tychże?

MIŁOŚĆ DOBROTLIWA, ŁAGODNA, SZCZERA

Miłość dobrotliwa "nie szuka swoich rzeczy", by wyłącznie dla siebie pozyskiwać. Nie stara się zdobywać przewagi nad innymi, lub popierać swoje samolubne cele. Miłość dobrotliwa otacza opieką innych i stara się pomnażać ich wygodę i szczęście. Nie pragnie przywłaszczać sobie wszystkiego co najlepsze, ani ubiega się o przedniejsze siedzenia, albo, żeby zwracano najwięcej uwagę lub osiągnąć najwyższe zaszczyty, owszem, raczej wynosi innych do zaszczytów i jest gotową zająć niższe miejsce lub stanowisko. Gdy tego rodzaju miłość jest zastosowana w praktyce, sprowadza ona wielki i dodatni wpływ na wszystkie sprawy życia, tak w domu, zgromadzeniu jak i dookoła siebie.

Miłość jest **łagodna** — "nie jest porywcza do gniewu". Pomiędzy licznem złem, jakie panuje w dzisiejszych czasach jest: porywczość, zły humor, opryskliwość i łatwe obrażanie się. Na ile kto tego rodzaju usposobienie uprawia, lub pielęgnuje, zamiast je zwalczać, na tyle okazuje swoją niedoskonałość i brak duchowego rozwoju i również brak podobieństwa Chrystusowego. Wzoru naszego.

Nie wiele przywar otrzymuje tak wiele pobłażliwości i usprawiedliwienia za okazywanie ich jak wady powyżej wymienione. Aczkolwiek wiele wrodzonych słabości lub nerwowość usposabiają nas do takiego stanu, to jednak każdy prawdziwy członek ciała Chrystusowego powinien usilnie starać się by przeciwdziałać temu usposobieniu i opanowywać zbytnią drażliwość, a szczególnie wynajdywania wad w innych i zgryźliwości. Powinien zwalczać dążności upadłej starej natury, a przy pomocy Pana starać się zwyciężać te różne słabości. Nałożenie na siebie kary za każdy wybuch gniewu, lub opryskliwości w niedługim czasie uczyniłoby nas baczniejszymi, aby utrzymać kontrolę nad językiem i wstrętnymi skłonnościami starej natury. Nie wiele cech charakteru tak uwielbia Boga jak łagodność.

Miłość nie jest obłudna — "nie myśli złego" — nie przypuszcza nic złego, stara się być wyrozumiałą na uczynki, słowa i postępowanie innych. — Będąc czystą i życzliwą sama, stara się na ile możebne patrzeć na słowa i postęпки innych z tego samego punktu. Nie posądza ani żywi zawziętości, ani wytwarza z drobnostek drobniagowych dowodów o złych intencjach. "Gdzie wad wiele, tam miłości mało" — mówi przysłowie. Miłość pobłaża błędy i słabości aniżeli zbijać intencje i zamiary.

Miłość jest **szczerą** — "nie raduje się z niesprawiedliwości." Boli ją zło gdziekolwiek je napotka, ale sympatyzuje z tymi, którzy z powodu słabości ciała czynią źle lub z tymi, którzy są otoczeni pokusami. W tym względzie miłość pobudza do postępowania lecz innego, aniżeli było postępowanie Balaama, który "umiłował nagrodę niesprawiedliwości". Balaam, jak podaje Pismo św., — bał się Boga, i jako Jego prorok nie mógł czynić inaczej, jak tylko ściśle według litery Pańskiego polecenia, ale on nie posiadał ducha posłuszeństwa i wierności, ducha miłości i dlatego, kiedy za przeklinanie Izraela była mu obiecana zapłata, był gotów to uczynić gdyby tylko Pan Bóg jemu na to pozwolił.

Bywają też niektórzy Chrześcijanie, którzy dla bogactwa mają poszanowanie dla litery Słowa Bożego, ale im brak Ducha Świętego (usposobienia) miłości i którzy dla miłości bogactw, popularności, wygody i t. p., są gotowi czynić rzeczy, nawet ze szkodą dla sprawy Pańskiej, byle tylko o ile możebne nie być w otwartym przeciwieństwie z Bogiem. Wielu podobnych Balaamowi znajduje się pomiędzy duchowieństwem; którzy dla zapłaty i przyjaźni bogatego Balaka są gotowi nauczać nauk, w które sami nie wierzą, zamrużyć oczy na bez-

wstydne praktyki i różnymi sposobami podsuwać przeszkody Duchownemu Izraelowi i zachęcać innych do czynienia tegoż. Tak nasz Pan jak i Apostołowie wspominają tych Balaamów jako będących fałszywymi nauczycielami w nominalnym Kościele. Zobacz 2 Piotra 2:15.

Każdy starający się rozwinąć w swym sercu Ducha Świętego, tj. doskonałą miłość, powinien przestrzegać ten punkt szczerości tak w intencji jak i prawosć w postępowaniu. Najmniejsze zadowolenie z upadku osoby, która do pewnego stopnia starała się postępować sprawiedliwie i czynić dobrze, jest złem i powinno być zwalczane i daleko odrzucone. Doskonała miłość pod żadnym względem nie raduje się z niesprawiedliwości i nie będzie sympatyzować, ale raczej smucić się z upadku drugiego, chociażby dany upadek miał się okazać korzyścią.

Miłość "raduje się z Prawdy." Jakkolwiek korzystnem mógłby być błąd, miłość nie mogłaby wziąć udziału w nim, i nie mogłaby pożądać nagrody błędu i zła. Lecz ona rozkoszuje się w Prawdzie — w jakimkolwiek przedmiocie, lecz szczególnie w Prawdzie Boskiego Objawienia, bez względu na to jak niepopularną ta Prawda by była, ile prześladowań jej obrona pociągałaby za sobą, lub na ile by to spowodowało utratę przyjaźni światowej i tych, którzy są zaślepieni przez boga tego świata. Duch Miłości ma tak blizkie powinowactwo z Prawdą, iż raduje się gdy może mieć udział w stratach, prześladowaniach, cierpieniach lub cokolwiek byłoby skierowane przeciw Prawdzie i jej sługom. Przed Bogiem nie stanowi różnicy czy my wstydzimy się Chrystusa czy Jego Słowa; o takich oświadczył, iż w swoim czasie. On zaprze się ich przed Ojcem Swym i Aniołami. Miłość nie sympatyzuje z hypokryzją, lub udawaniem — jest przeźroczystą i prawdziwą w charakterze.

SILNA, PEŁNA UFNOŚCI I NADZIEI.

Miłość jest **silna** — "ona wszystko znosi." — Jest nie tylko gotową ale i zdolną znosić zniewagi, nagany, obelgi, straty, opaczne przedstawienia, niedostatki a nawet śmierć dla Sprawy Bożej. "To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara wasza" — ono prawdziwe środowisko i życie, którego wiara pała Duchem miłości ku Panu, ku tym, którzy są Jego, i żywi sympatię dla świata. Doskonała miłość może wytrzymać najbardziej trudne okoliczności i warunki na jakie Pan dozwala, aby przyszedł na Jego dzieci, i przy łasce Bożej mogą wyjść — zwyciężką przez Tego, który nas umiłował i wydał samego Siebie za nas".

Miłość jest pełna **ufności** — "wszystkiemu wierzy." Nie jest podejrzliwą, lecz przeciwnie, ma zaufanie w drugich, na ile to możebne i wierzy w szczerość innych. Miłość kieruje się zasadą, iż lepiej jest, (jeżeli potrzeba) być oszukanym sto razy, aniżeli stracić zaufanie do ludzi, być ustawicznie podejrzliwym — daleko lepiej doznać zawodu aniżeli obwiniać lub mieć niesłusznie w podejrzeniu chociażby tylko jedną osobę. Takie usposo-

bienie jest pełne miłosierdzia, a o takich Mistrz nasz powiedział: "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią." Niemiłosierny umysł i serce gotowe z najmniejszych pozorów nieraz urojonych snuć złe myśli o drugich, jest powodem do niemiłosiernego obchodzenia się z drugimi.

Miłość jest **pełna nadziei** — "wszystkiego się spodziewa." Nie zniechęca się prędko. Nadzieja jest sposobem, przez który Miłość może być długotrwałą. Przez poznanie Boga i stanie się uczestnikiem Jego świętobliwości, ona ufa Jemu, i w niezachwianej nadziei oczekuje na wypełnienie się Jego chwalebnego Przymierza, bez względu na to jak niejasnym mogłoby być bezpośrednie otoczenie. Ten pełen nadziei element miłości jest z tych wydatnych cech wytrwałości świętych, które czynią ich zdolnymi do cierpliwego znoszenia zła, jako przystoi na dobrych żołnierzach Jezusa Chrystusa. Pełen ufności przymiot ochrania Miłość od łatwego gorszenia się, lub prędkiego wstrzymywania od pracy Pańskiej. Tam gdzie inni się zniechęcają i gotowi wycofać się z szeregow, duch miłości dodaje siły do wytrwania; bo jej kotwica nadziei jest przymocowaną dobrze "poza Zasłoną." Ona trzyma się silnie Opoki Wieków, a przez to nie może popaść w rozpacz.

Miłość jest nie tylko największą ze wszystkich zalet, lecz jest, (jak to już widzieliśmy) treścią wszystkich owoców Ducha. Jest wieczną — "Miłość nigdy nie ustanie". Dla tych, którzy rozwiną w sobie ten przymiot do pewnego stopnia doskonałości, jest przygotowany żywot wieczny. I ci, którzy posiadają w sobie ofiarniczą miłość, jaką nasz drogi Mistrz posiadał, którzy tak miłują iż z radością wydają swe życie dla braci, odziedziczą najwyższy stopień żywota — Boską naturę.

PROPOZYCJA REDAKTORA.

Starajmy się tedy drodzy bracia, coraz więcej i więcej uprawiać miłość, pamiętając o tym, iż wszystkie nabyte przymioty byłyby daremne bez tej uwieńczającej łaski. Redaktor ma pewną propozycję do przedstawienia każdemu czytelnikowi tego pisma, przypuszczając, iż okaże się pomocną każdemu, kto będzie z nią współdziałał, a mianowicie: W przeciągu pozostałej części bieżącego roku (jeżeli pozostaniemy w ciele przez cały ten czas) niechaj każdy modli się na każdy poranek, aby Pan pobłogosławił nam w uprawianiu miłości w myśli, słowie i w uczynku przez cały ten dzień; a każdego wieczora zanosząc wypadki dnia do Tronu Łaski, pamiętajmy uczynić sprawozdanie Panu odnośnie naszego powodzenia, lub niepowodzenia.

Potem uważajmy na skutek naszego czuwania i modlenia się; miejmy baczenie na wszystkie dowody wzrostu tego owocu Ducha; a gdy tak postępować będziemy, nie "próżnymi ani bezpożytecznymi" wystawi nas to w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa... ale hojnie dane nam będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa". 2 Piotr 1:8, 11.

W. T. 1915—115.

Tylko Pokorni Odziedziczą Królestwo

Mat. 18:1-14. (Marek 9:33-50; Łuk. 9:46-50.)

Złoty Tekst — "Taka nie jest wola Ojca waszego, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych maluczkich."

TEMAT tej lekcji jest godny jak najuważniejszego i pobożnego rozważenia przez każde dziecko Boże, a szczególnie przez tych wszystkich, którzy są w jakikolwiek sposób pobudzani do ambicji i rywalizacji lub próżnej chwały w służbie Pańskiej. Gdy pokora apostołów naszego Pana jest bardzo wyraźna w ich późniejszej karierze, w początkach ich biegu, byli oni wszyscy do pewnego stopnia podnieceni przez stare idee, które, celem nauk naszego Pana było stopniowe wykorzenienie.

Po nadzwyczajnych przejściach na Górze Przemienienia i po wybraniu przez naszego Pana trzech z spośród wszystkich na tę niezwykłą okazję, pytanie o osobistej ważności w Królestwie, naturalnie, nasunęło się im na umysł, i oczywiście doprowadziło do dysputy, która wykazała nieco samolubstwa. W celu poprawienia tej dyspozycji i wykazanie jej antagonizmu w stosunku do ducha jaki musi przeważać w królestwie Bożym, nasz Pan zauważył sposobność do rozmowy z nimi na ten temat (wiersz 1, i Marek 9:33-34).

"Zatym przyszedł do Kapernaum, a będąc w domu, pytał ich: O czemeście w drodze między sobą rozmawiali? Lecz oni milczeli; (oczywiście nie długo), albowiem to byłoby okazaniem zniewagi dla Mistrza; ale jednak było krótkie milczenie, które wskazywało pewne zaambarasowanie): bo w drodze sprzeczali się między sobą, kto będzie największym." W rozmowie, jeden z nich zapytał się: "Kto będzie największym w królestwie niebieskim?" Wówczas nastąpiła lekcja, tak ważna dla apostołów, którzy następnie mieli być szczególnie wystawieni na wielkie pokusy do ambicji i rywalizacji między sobą o główne miejsce w poważaniu, i w sercach ludzi Bożych—Królestwie w zarodku—między którymi oni wszyscy mieli być przywódcami i nauczycielami wybranymi świadkami Boga. A Pan miałby ich nie tylko za świadków jego prawdy, ile i za eksponentów mocy jego ducha w przemienianiu serca i kształtowaniu charakteru do pięknego dostosowania do woli Bożej. Jeżeli ta lekcja była tak ważną dla apostołów na ich stanowiskach jako przywódców, jest również ważną i dla całego kościoła, z którego wszyscy są do większego lub mniejszego stopnia wystawieni na pokusy do rywalizacji i ambicji.

Wiersze 2-4; Marek 9:35. "A usiadłszy, zawołał dwunastu i mówił im: Jeśli kto chce być pierwszym (tj. jeżeli on okaże ducha rywalizacji) niech będzie ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich." Duch rywalizacji będąc przeciwny duchowi miłości i pokory jaki musi charakteryzować wszystkich, którzy mają być uznani za godnych królestwa, jest świadectwo takiego kursu; bo

zanim taki mógłby kiedykolwiek wejść do królestwa, musi najpierw podobne usposobienie zupełnie wykorzenić, a o ile byłoby błędko zakorzenione lub długo uprawiane, może wziąć dużo czasu i karność aby tego dokonać, gdy w międzyczasie inni nietylko dotknięci mogą być zajęci w szybszym rozwoju tych łask charakteru i umysłu, które pasują ich coraz bardziej do rozległej użyteczności i wywyższonej służby, pozostając tym sposobem koniecznie pod karnością, aby być ostatnim i najmniejszym, zamiast pierwszym i najważniejszym. Patrząc w ten sposób, mówi: Kto się uniża, będzie wywyższony; a kto się wywyższa będzie poniżony (Łuk. 14:11), jest widziane jako poświadczenie filozoficznych zasad Boskiego prawa. Przeto jak apostoł Piotr pobudza (1 Piotr 5:6) "Uniżajmy się pod wszechmocną ręką Bożą, aby nas wywyższył **czasu swego.**"

"A wzięwszy dzieciątka, postawił je w pośrodku nich, a wzięwszy je na ręce rzekł im: Zaprawdę, powiadam wam (ten postępek robiący wrażenie i solenny, jest jak gdyby On chciał powiedzieć. Ja chcę, abyście wzięli tę lekcję do serca i rozważyli to dokładnie). Jeśli się nie nawrócicie (t. j. chyba że odwrócić się zupełnie od tego samolubnego ducha i rywalizacji), i nie staniecie się jako małe dzieci, żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Kto tedy uniży się jako to małe dziecko, ten ci jest największym w królestwie niebieskim." Specjalną charakterystyką małego dziecka jest prostota serca, pokora, prawdziwość, wolność od ambicji i rywalizacji, wiara, polegające zaufanie, miłość, posłuszeństwo, pojętność, obojętność na społeczne odznaczenia i popularne opinie, oraz szczerość.

Utrzymywanie takiego ducha, potem, kiedy już śpiące talenty dzieciństwa się rozwinęły i wydały świat ze wszystkimi jego atrakcjami, przynętami, ambicjami, nadziejami itd., w granicach umysłowych zdolności **człowieka**, potem, kiedy już władze intelektualne zostały ożywione przez pulsujące życie dopóki nie zaczną rozumować, że jest on równy swym towarzyszom, i to, że on postąpił w zdobywaniu wiedzy i rozwoju wprawę i zdolności nawet ponad wiele innych ludzi, jest zaiste dowodem tej samokontroli i samokarność, które bezsprzecznie znamionują zacny charakter.

Posiadanie takiego ducha wskazuje, (1) że człowiek nie przecenia samego siebie. Pomimo, iż w porównaniu z ignoracją jego dzieciństwa, on mógł uczynić znaczny postęp w zdobywaniu wiedzy i rozwoju jego zdolności, może nawet ponad większość jego współziomków, on rozsądnie rozważa, że jest on stale jeszcze na brzegu niezmiernego morza prawdy, oraz, że o ile on wyprzedził w biegu niektórych ze swych towarzy-

szów, to jest to tylko z powodu pewnych lepszych okoliczności urodzenia lub wykształcenia w których jego uczynna dusza chętnaby była widzieć wszystkich ludzi uczestnikami. On patrzy na siebie tak jak Bóg go widzi — jako bardzo niedoskonałego człowieka, próbującego w wielu słabościach dorównać miary doskonałego człowieka, i rozumiewa, że nawet jego najlepsze wysiłki pozostawiają go daleko od znaku doskonałości. W ten sposób jest uniżony, w rozważaniu o swych upadkach, raczej niż wynoszeniu się, przez porównanie samego siebie z tymi, którzy są na jeszcze niższym poziomie rozwoju.

(2) Ono wykazuje czułą rozagę i miłość dla innych ludzi, która nie może się chełpić lub nieprzyzwyczajenie odnosić się do nich. Ono uznaje niższość nauki, a brak rozwoju intelektualnego z tą łaskawą sympatią i pomocą, które raczej starają się aby dopełnić to co brakuje nieuczonym, i aby zakryć ich brak lub deformacje, niż wykazywać ich ignorancję; podczas gdy ochoczo uznaje moralne i intelektualne zalety i oddaje należny szacunek najwyższym przymiotom. Ono niema nic do czynienia z fałszywymi regułami wyższości jakie świat ustanawia, ale mierząc samego siebie Boskimi regułami, żyje zdala i daleko wyżej ponad światowego ducha — od walk, ambicji, sporów, zazdrości i samolubstwa; a w języku apostoła Pawła ono nauczyło się, że cokolwiek prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota, i jeśli która chwała o tym przemyślcie (Fil. 4:8), aby więcej o sobie nie rozumieć, niżeli potrzeba rozumieć, ale żeby o sobie **skromnie** rozumieć. — Rzym. 12:3.

Taki, mówi nasz Pan, musi być duch wszystkich którym będzie dozwolone wejście do Królestwa niebieskiego; a ten co go uprawia najwięcej, będzie największym; nie przez żadne polubowne prawo odpłaty, ale na zasadach filozoficznych, że uniżoność prowadzi do wielkości, i jest samą w sobie wielką zdobyczą. Jest to taka miłościwa uprzejmość i pokora jak ta, która będzie potrzebna ze strony "królewskiego kapłaństwa" w wieku tysiąclecia do współpracy z Chrystusem w wielkim dziele podnoszenia upadłych do wysokości przywilejów i doskonałego człowieczeństwa.

Wiersz 5. "A ktoby przyjął (uznał i okazał grzeszność) jedno takie dziecko (najmniejsze i najpokorniejsze z dzieci Bożych) w imieniu moim (ponieważ ono jest

moje), mnie przyjmuje." Takim jest Pańskie ocenienie nawet najmniejszych i najpokorniejszych. Jak to pomaga nam wszystkim do zrozumienia Jego miłości!

Wiersz 6. "Lecz ktobykolwiek zgorszył (omamił, i sprowadził na bezdroża — od prawdy, i ducha prawdy, lub świętobliwego życia) jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, pożyteczniejby mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej."

Takie ostrzeżenie nie potrzebuje komentarzy; gdyby ktokolwiek znalazł w swoim sercu nawet najmniejszą odrobinę takiego usposobienia, niech prędko zatrzyma się na błędnej drodze i gorąco prosi Boga, aby odnowił prawdziwego ducha w nim.

Wiersz 7. "Biada 'wielka pomsta' — czas ucisku takiego jakiego nie było odkąd są narody — światu dla (dobrowolnego) zgorszenia (grzeszenia przeciw odpowiedniemu światłu do uniknięcia); albowiem muszą zgorszenia przyjść, (ponieważ serca ludzi nie są dobre), ale biada człowiekowi onemu (dobrowolnemu grzesznikowi) przez którego zgorszenia przychodzą."

Wiersze 8 i 9. Zobacz wydanie (ang.) z lutego 1893.

Wiersz 10. Patrzajcież abyście nie gardzili (abyście nie nienawidzili lub w jakikolwiek sposób nie prześladowali) żadnych z tych maluczkich, albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech." "Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?" (Wiersz 14). "Taka nie jest wola Ojca waszego, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych maluczkich." Wzmianka jest jasna, że jakiegokolwiek prześladowanie lub usidlenie tych, będzie napewno zauważone przez Pana, i czyniący zło będzie we właściwym czasie postawiony przed sprawiedliwością. Chociaż Pan może zezwolić na prześladowania w celu surowego doświadczenia swych świętych, to ono tylko dokona ich oczyszczenia; "a wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są."

Wiersze 11-13 mówią o miłościwej troskliwości naszego dobrego Pasterza w szukaniu i staraniu się o swe owce. Radujmy się w jego opiece i pilnie słuchajmy Jego głosu.

W. T. 1776

UWAGA:

Bracia! byliśmy wszyscy w świecie
Lubując się w grzechach swych,
Lecz łaską swoją, dobrze wiecie,
Powołał nas Bóg z tych dróg złych.

Ilum nas jest powołanych
Oceńmy ku nam miłość Bożą,
Która uczyni z nas wybranych
Jeśli wiara i czyny się rozmnożą.

Nie znaczy to, by nasze czyny
Miały wartość przed Bogiem,
Lecz krew Jezusa zgładziła winy
I chroni przed gniewem srogim.

Przyszła Konwencja Generalna w Buffalo

UCHWAŁĄ generalnej konwencji, odbytej w ubiegłym roku w Chicago, Illinois, w dniach 30, 31 sierpnia i 1 września b. r. odbędzie się trzydniowa generalna konwencja w Buffalo, N. Y., w sali Pythian Temple, 118 Utica Street. Dojazd do sali ze stacji kolejowej: wziąć autobus Michigan i jechać do Utica St., zejść i udać się na wschód około 150 stóp do sali. Bliższych szczegółów co do dojazdu, noclegu i innych spraw związanych z urządzeniem konwencji udzieli sekretarz, Br. Józ. Drabik, 114 Cable St., Buffalo, N. Y.

Chyba wszyscy z ludu Bożego zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli zachodziła kiedykolwiek potrzeba skupiania się, zjeżdżania na konwencję, to w roku bieżącym najbardziej. Jak przed burzą i niebezpieczeństwem owce skupiają się jak najściślej, tak też lud Boży powinien się obecnie skupić pod płaszczyznę dobrego Pasterza. Pan wyrzekł: "Jam jest on pasterz dobry, i znam moje, a moi mię też znają." (Jan 10:14.) Jeżeli zatym mianujemy się być Jego owcami i jeżeli widzimy dziś burzę nadchodzącą, to winniśmy się skupić jako jedna rodzina, jako to jedno stadko, na czas uczty duchowej urządzanej w tym roku w Buffalo, N. Y., podczas której Pasterz dobry będzie karmił swoje owce pokarmami żywota wiecznego, aby nie zginąć, żeby nie byliśmy wyrwani z ręki Jego — (Jan 10:28).

Konwencja w bieżącym roku, mamy nadzieję, będzie jedną z najważniejszych i najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek odbywały się, a to dla następujących przyczyn: 1) Kościół zbliżył się bardziej kresu swej pielgrzymki niż kiedykolwiek przedtem; 2) Warunki teraźniejsze przemawiają za liczным zgromadzeniem się braci ze wszystkich stron; 3) Konwencja urządzana jest w najdogodniejszym punkcie dla wszystkich braci; 4) Gościnność braci buffalowskich jest dla wielu braci pozamiejscowych dobrze znaną; 5) Obowiązki i przywileje teraźniejszego ludu Bożego względem poselstwa na czasie każą każdemu bratu i każdej siostrze zająć odpowiednie stanowisko, jako dla dobrych żołnierzy krzyża.

Przeto niech każdego z nas, kto może przybyć, nie zabraknie na tej uczcie duchowej. Pamiętajmy, że w skupieniu Jego ducha okaże się Jego moc, Jego kierownictwo, Jego uznanie dla świętej sprawy. Na tej konwencji będzie więcej wykładów niż kiedykolwiek przedtem, będą krótkie, ale budujące. Będzie uprzywilejowanych wielu braci do służenia wykładami, radami na czasie. Modły są zanoszone przed tron niebieski, aby Pan udzielił swej łaski i mądrości z góry pochodzącej tym, którzy będą służyli jako Jego słudzy. Prosimy aby wszyscy z ludu Bożego codziennie prosili o te łaski niebieskie, jak dla mówców, tak też dla wszystkich tych, którzy wezmą udział w tej uczcie, jako też i za tymi, którzy z rozmaitych przyczyn nie będą

obecni. Pan zna swoich i wie w jakim położeniu oni się znajdują. Oby imię Pańskie było uwielbione!

Pamiętajmy tak samo o obowiązkach, jakie ciąży na każdym z nas co do prowadzenia pracy ogólnej, pracy międzyzborowej. Zależy od ogółu powołać braci do sprawowania posług, do prowadzenia tej pracy, szczególnie przez fale radiowe. Ten dział pracy okazuje się bardzo pożyteczny. Trzeba omówić, urządzić jak ta praca ma być podejmowana w roku następnym. Jeżeli były niedomagania w ubiegłym roku — poprawić, uprościć, lepiej tę pracę poprowadzić. Jest tu przywilej i obowiązek każdego członka wziąć udział w obradach, w podaniu najlepszych sugestij. Jest to praca wszystkich nas, na czele z Panem, jako głównodowodzącym.

KOMISJA REWIZYJNA

Na konwencji półrocznej w Cleveland, Ohio, zarząd ze starszymi rozmaitych zgromadzeń obradował i przyszedł do wniosku, aby była wybrana komisja rewizyjna, do której weszli następujący bracia: T. Koszka, z Buffalo, New York; J. Brzostek, z Cleveland, Ohio; J. Niemczak, z Detroit, Michigan; S. Rapciak, z Chicago, Illinois. Komisja ta ma zbadać książki sekretarza i skarbnika pracy międzyzborowej i przedstawić następnie całemu ogółowi. Aby tę pracę uprościć, żeby wszyscy byli świadomi jak ich ofiary zostały złożone i jak przyczyniły się do prowadzenia pracy. Zapadł wniosek, aby wszyscy sekretarze zborowi współpracowali z tym, mianowicie: Każdy sekretarz zgromadzenia raczy zdać sprawozdanie z datków posłanych w ciągu roku na ręce sekretarza międzyzborowego albo któregośkolwiek pielgrzyma przed konwencją na ręce przewodniczącego tej komisji rewizyjnej. Tedy komisja rewizyjna porówna cyfry każdego zgromadzenia z książkami sekretarza i skarbnika międzyzborowego. Gdy te cyfry będą się zgadzały, będzie znaczyło, że każdy cent posłany do Zarządu Międzyzborowego lub dany pielgrzymowi został użyty tak, jak dany ofiarodawca przeznaczył. Mamy nadzieję i jesteśmy przeświadczeni, że to uzgodnienie będzie stuprocentowe. Jednakże prosimy braci, jak zgromadzenia, tak też poszczególne jednostki, aby to uczynili, żeby nie było żadnych domysłów, powątpiewań, żeby sprawa każda była jasna, otwarta i szczerze przedstawiona jako przystoi na lud Jego. Szczerłość, otwartość i prostota to są zalety chrześcijanina. Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest brat T. Koszka, 675 Fulton St., Buffalo, N. Y.

Zatym prosimy wszystkich sekretarzy zborowych i jednostki poszczególne o nadesłanie sprawozdań z datków od konwencji generalnej w ubiegłym roku w Chicago na powyższy adres. Nie w ostatniej chwili, ale zaraz, czym prędzej to lepiej. Zatym do miłego zobaczenia się ze wszystkimi na generalnej konwencji w Buffalo.

ZARZĄD MIĘDZYZBOROWY.

Raporty z Konwencji Lokalnych

Raport z Konwencji w Chicago, Ill.

W DNIACH 4, 5 i 6-go lipca b. r. odbyła się konwencja, na której było obecnych zgórą 500 braci i siostr. Z pobliskich zgromadzeń, jak z Brzasku tak ze "Straży" licznie się zjechali na tę ucztę duchową.

Taka konwencja w mieście Chicago była pierwszą, reprezentującą obydwie grupy, od czasu opuszczenia szeregów brata Rutherforda. Pomimo, że ta uczta była trzydniowa, to jednak było zamało czasu dla tych, którzy brali w niej udział. Radość była wielka pomiędzy braćmi, widząc jak wszyscy byli złączeni jako jedna rodzina Boża, gdyż prawdziwa miłość chrześcijańska owładnęła sercami wszystkich poświęconych Panu. I gdzie tylko było spojrzeć, wszędzie dało się zauważyć zadowolenie, a bracia i siostry nasuwali słowa, aby jak najprędzej te dwie grupy się złączyły razem, tak aby też już razem się zgromadzać i razem skupiać swe siły duchowe, aby w tych dniach próby i zamieszania światowego, mogli wydać świadectwo poselstwa ewangelii Chrystusowej.

Służąc Słowem Bożym, posilając duchowo braci i siostry, wszyscy słudzy zwracali uwagę na jedno, a to jest, jak Lud Boży ma spędzać te ostatnie chwile swej kariery na tej ziemi. Dwudziestu braci służyło wykładami, jak ze strony Brzasku tak też i Straży. Tutaj można zaznaczyć, iż podczas tej konwencji wszyscy słudzy, którzy byli obecni na niej, mieli swe wspólne zebranie, na którym zastanawiali się nad punktami, któreby nas coraz więcej łączyły ku wspólnej jedności, jako Stowarzyszenie Ludu Bożego. To też wyniki tych obrad są pomyślne, które będą przedstawione na generalnej konwencji jak ze strony Brzasku tak i ze strony Straży do rozpatrzenia i przyjęcia.

Gdy czas zbliżył się ku końcowi, przedstawiona została gospodarka tej konwencji; najpierw odczytano listy i telegramy nadesłane przez poszczególne osoby, jako też i zgromadzenia; wstawiono wniosek i przegłosowano takowy, aby z tej uczty duchowej zasłać przez łamy Brzasku jako też i Straży, wszystkim miłującym Boga, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość. Następnie przedstawiono sprawozdanie rozchodu i dochodu, co zostało przyjęte, a nadwyżkę przegłosowano obrócić na pracę ogólnoradiową, aby tymi okruszynami pozostałymi z tej uczty można wielu posilić słowem Bożym przez fale radiowe.

Tuż przed zakończeniem tej uczty został odśpiewany Hymn za num. 354, który zachęca nas wszystkich tymi słowy: "Jedność z Tobą i w Tobie niech nas rozpierzchnionych łączy, spaja i krzepi na siłach zemdlnych. Niech każdy swoją pracę na pilnej ma pieczy. Strzegąc wiernie z miłością powierzonych mu rzeczy."

Zakończono tę piękną ucztę Hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów," łamiąc się chlebem i ściskając dłonie jedni drugim, składając sobie wzajemne życzenia.

F. M.

Z Konwencji w Winnipeg, Man., Canada

W DNIACH 24-go i 25-go maja b. r., lud Pański z Winnipegu i okolicy urządził dwu-dniową konwencję, ażeby w tych ostatecznych dniach wielkich zmian i przewrotu na świecie, można się pokrzepić na duchu, wzbudzić gorliwą wiarę i zachęcić się wzajemnie do dalszej i końcowej już, jak wierzymy, naszej pielgrzymki po wąskiej drodze. Na tę konwencję zebrali się bracia i siostry nie tylko okoliczni, ale było kilkoro z dalszych stron, jak ze Saskatchewan, przeszło 650 mil, i jeden brat z ramienia Zarządu Międzyzborowego z Chicago.

Konwencja pod każdym względem wypadła bardzo dobrze, o czym świadczył nastrój ducha i szczere odnośnienie się wzajemne, zachęcając jedni drugich do utwierdzenia się nie chwiejnie w wierze i w nadziei w to, w co uwierzyliśmy, gdyż wszystko co do joty wypełnia się w oczach naszych, a Chrystus Pan powiedział: "A gdy to wszystko pocznie się dziać, podnoście głowy wasze, wiedząc, że się przybliżyło wybawienie wasze."

Zdaje się, że dodatnio do tego wszystkiego błęgiego nastroju, jaki panował na konwencji między braterstwem, przyczyniła się wieść, że bracia w Ameryce, biorąc przykład z przykrego położenia naszych braci w Europie, którzy, tak tam jak i tutaj w niektórych wypadkach znaleźli się w rozsypce i w podejrzywaniu jedni drugich i nieraz drogiego czasu poświęcenia naszego zużywano w niewłaściwy sposób, na nikomu oprócz przeciwnikowi Bożemu potrzebnej walki między sobą, i w tym stanie zapadła na nich noc ciemna i straszna, która rozproszyła ich i nie pozwala im zbierać się razem aby zrozumieć, że nas wszystkich jest jeden cel i jedno poświęcenie oraz jedna obietnica nas wszystkich łącząca w jednej nadziei powołania naszego i pracować ostatnie dni dla Pana razem (a mamy nadzieję, że pozostali bracia w Europie, a zwłaszcza w Polsce, do tego stanu i zrozumienia ostatecznie przyjdą, a nie zgodzą się chyba tylko ci, którzy nie są szczerzy w sercach swych) — powzięli chwalebny myśl, ażeby przyjść do zrozumienia i wspólnie w szczerości serca ostatnie dni kariery ostatnich członków Kościoła Chrystusowego zużyć na budowanie się w świętej wierze i wydaniu, jak wierzymy, ostatniego poselstwa prawdy o nadchodzącym Królestwie Chrystusowym, które jedynie może położyć koniec wszelkim despotyzmowi i przemocom ludzkim oraz zaprowadzić ład i porządek na świecie.

Ze względu, że Kanada jest częścią brytyjskiego imperium, stan przysposobienia wojennego wpada na każdym kroku w oczy, i żyje się pod wrażeniem wojny; jednak to nie przeraża braci i siostr, gdyż są świadomi i wierzą, że przepowiednie proroków, a zwłaszcza Pana naszego Jezusa Chrystusa w Ewangelii Mateusza w rozdziale 24-tym, że to wszystko tam zapisane, musi się wypełnić literalnie.

Jedno jeszcze godne zanotowania, że inne organizacje, a także nasi bracia "Świadkowie" . . . zostali rozwiązani

za swoje radykalne i natarczywe poglądy, sądząc, że w ten sposób zmusiliby ludzi do przyjęcia Królestwa Chrystusowego, nie wiedząc, że to jest dziełem Pańskim, i On to w swoim czasie dokona; to jednak nasi bracia pozostali dotąd w spokoju, po zbadaniu naszej działalności przez urzędników państwowych. Bracia nasi w Kanadzie mogą zbierać się i publicznie prowadzić pracę, wydawać literaturę o chwalebnym nadchodzącym Królestwie Bożym i Bożych zamiarach względem ludzkości, o ile nie będą wtrącać się do polityki lub wojny obecnej.

To też bracia w myśl tego zapewnienia uchwalili na tej konwencji, ażeby wydać następną gazetkę "Głos Prawdy," w której zostaną poruszone cenne nauki Pisma Świętego i chwalebnego Planu Bożego, jaki Bóg ma dla rodzaju ludzkiego w obecnym czasie, pocieszając serca zbolalej i zmartwionej ludzkości.

Na tym zakończono konwencję uczcią miłości, śpiewając wspólnie pełną znaczenia i zachęty pieśń "Zostań z Bogiem, aż się zejdzem znów."

Jeden z obecnych.

Z Minneapolis, Minn.

Najmilsi w Chrystusie Bracia i Siostry:

Niniejszym dzielimy się z Wami oną błogą radością ze Słowa Bożego, jaką otrzymaliśmy w czasie 3 dniowej duchowej uczty, w Minneapolis, w dniach 30-31 maja i 1 czerwca 1941.

Z powodu nawału pracy obecnie w Ameryce, wielu braci i siostr życzyło sobie być na konwencji, lecz czas i odległość na to nie pozwoliły. To jednak, którzy mogli przybyć oświadczyli, że uczta była wielce ubogaconą bło-

gostawieństwami jakimi nas Ojciec nasz Niebieski raczył obdarować. Wykładami służyło 8 polskich braci i 1 angielski. Bracia służyli z obu stron jednakowo, był jeden duch i jedna rodzina. Wykłady były wszystkie skierowane do czasu, w jakim żyjemy, co też przy oświadczeniach bracia i siostry wyrażali zbudowanie i radość ze słuchania Słowa Bożego. W tym samym czasie i budynku odbywała się konwencja młodzieży. Również nie brakło i smacznych obiadów na sali, uczynionych staraniem siostr i tutejszej młodzieży, która się bardzo skrzętnie uwijała około posługi. W między czasie były czytane listy z życzeniami do uczestników uczty, które jeszcze więcej dodawały radości i otuchy do dalszej walki.

Wierzmy, że ta skromna uczta była rzeczywistą uczcią bratniej miłości i społeczności. Oby te błogie węzły miłości pozostały między ludem Pana, aż do końca.

Przeto niech będzie chwała i cześć naszemu miłemu Ojcu Niebieskiemu i Odkupicielowi świata za błogie dary otrzymane w tych 3ch dniach uczty z którymi się dzielimy ze wszystkimi, Panu miłymi.

Przed zakończeniem tejże uczty uchwalone zostało jednogłośnie przez uczestników, ażeby przez łamy Straży i Brzasku Nowej Ery były posłane serdeczne uczucia bratniej miłości i serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim umiłowanym od Pana.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej,

Zbór Pana w Minneapolis

M. T., sekr.

Fałszywa Budowa Wiary Pali Się

(Kazanie niniejsze wygłosił Pastor Karol Russell w roku 1916, na krótko przed swą śmiercią, podczas wojny światowej. Obecnie żyjemy w drugiej fazie ucisku i widzimy, że autor miał rację. — P.R.)

"Każdego robota jawna będzie; bo to Dzień pokaże, gdyż przez ogień się objawi; a jaka jest robota każdego, ogień doświadczy." — 1 Koryn. 3:13.

DOSZLIŚMY do czasu, który apostoł Paweł nazywa "Dniem." Pisma tak Starego jak i Nowego Testamentu często wspominają o tym czasie i nazywają go "Dniem." Lecz to nie odnosi się do dwudziesto-cztero godzinnego dnia, lecz do okresu w końcu wieku Ewangelii, w którym rzeczy wezmą inny obrót aniżeli to było przedtym. Nas wielce cieszy, iż żyjemy w tym czasie; bo nie tylko iż w tym czasie szczególnie doświadcza "Ogień tego Dnia" — lecz także jest to czas szczególnej oświaty i błogosławieństw.

Zawsze bywało tak, że próby i doświadczenia były odpowiednie do świadomości i przywilejów. Jak wielkim jest dla nas błogosławieństwem, że możemy rozumieć słowo Boże! W tym względzie szczególnie obecny czas odznacza się i przewyższa poprzednie. Posiadamy dziś Biblię drukowaną wyraźnym drukiem, różne podręczniki etc. Umiemy czytać, mamy dobre światło, wygodne domy, krótsze godziny pracy, a zatem pozo-

staje nam więcej godzin na badanie Słowa Bożego, aniżeli to mieli ludzie żyjący przed nami. W każdym razie mamy więcej sposobności, więcej błogosławieństwa, zatem większą odpowiedzialność i większą próbę.

W naszym tekście apostoł Paweł zaznacza, że ogień "Dnia Pańskiego" spali budowę wiary niektórych ludzi. Pan Jezus, mówiąc o tym dniu, powiedział: "A gdy przyjdzie Syn Człowieczy, iżali znajdzie wiarę na ziemi." (Łuk. 18:8). On oświadczył, że bardzo mało będzie takich, którzyby mieli wiarę Słowa Bożego, prawdziwą wiarę. Budowa wiary wielu chrześcijan przypodobana jest do "drzewa, siana i słomy" — materiału łatwopalnego. Paweł apostoł wskazuje, że oni mają dobry Grunt Chrystusa — lecz nędzną budowę, ponieważ do budowy nie użyli właściwego materiału. Drzewo, siano i słoma to wątły i słaby materiał, podczas gdy złoto, srebro i drogie kamienie wyobrażają materiał trwały, lepszy i nie zniszczalny. Którzy budowali ze złego

materiału, poniosą stratę całej budowy, lecz którzy używali właściwego materiału, wytrzymają ogień. Wiara ich wytrzyma próbę.

JAKI JEST WŁAŚCIWY MATERIAŁ?

Porównyując te dwa rodzaje materiału do budowli, zdaje się nam, że mamy dobre wyrozumienie, gdy uważamy, że złoto, srebro i drogie kamienie reprezentują obietnice zawarte w Słowie Bożym, naukę Chrystusa i apostołów. Z takiego tylko materiału budowa może być wznoszona na prawdziwym fundamencie — Chrystusie Jezusie i Jego ofierze. (Dzieje Apos. 4:12. List do Koryn. 3:11.) Nauka o rozwoju nie jest fundamentem. Wierzenia przeszłości są bardzo nędzną budową, wznoszoną na prawdziwym Fundamencie, Chrystus jest jedynym Gruntem.

Wiedząc co jest prawdziwy Grunt, nasuwa się pytanie: Co się ma rozumieć przez drzewo, siano i słomę, materiał, z którego wielu buduje? Materiał ten wyobraża wierzenia tak dawnych czasów jak i teraźniejszych, wierzenia nie opierające się na Słowie Bożym. Są nim "nauki ludzkie," tradycje, podania starszych, o których Pan Jezus podczas Swojego Pierwszego pobytu na ziemi mówił do Żydów i nauczonych w Piśmie: "Wzruszyliście przykazania Boże dla ustawy swojej." (Mateusz 15:1-9.) I dziś jest wielu takich, którzy chcą wiedzieć co Ojcowie Kościoła, lub co ich pastorki i kaznodzieje o tym myślą. Tego rodzaju wierzenia są jak drzewo, siano i słoma, które spłoną w ogniu tego dnia.

Jesteśmy przekonani, że znajdujemy się w Dniu porachunku, czasie próby. Przez ostatnie czterdzieści lat ogień się pali. Chrześcijanie, którzy budowali ze złota, srebra i drogich kamieni, obietnic Słowa Bożego, nie będą mieli szkody przez ten ogień, lecz ci chrześcijanie, którzy nie budowali rozumnie lub roztropnie, poniosą szkodę i popadną w wielki ucisk z powodu tej utraty. Ogień ten wiele już spalił drzewa, siano i słomy teologicznej.

Naprzykład: Na każdym prawie publicznym zebraniu, do którego przemawiamy, prawie trzy czwarte z nich jako chrześcijanie utracili swą budowę wiary. Na za pytanie w co wierzą, wielu odpowie: "Ja nie wiem, w co ja wierzę. Ja wiem tyle, że wierzę w Boga i w Jezusa; lecz ja nie wiem o Nim i jak w Niego wierzyć." Tacy nie mają budowy wiary, lecz jeżeli się znajdują na gruncie, którym jest Jezus Chrystus, to mogą dziękować Bogu. Może być, że dla nich lepiej iż stracili niektóre części swej wiary, aniżeli mieliby mieć wiarę błędną. Niektórych z nas co mieli budowę drzewa, siano i słomy, spaliły się i lepiej nam z tym. Nie wiedzieliśmy o swojej nędzy, aż się spaliły nasze błędne pojęcia teologiczne. Co jest takiego co spowodowało spalenie tych błędnych nauk? Jest to ogień tego Dnia, co pali.

Bóg dał ludziom sześć tysięcy lat by dowiedli, co oni mogą czynić, by się podnieść z upadłego stanu, by udowodnili jak umieją rządzić sami. Rodzaj ludzki próbował zwyciężyć swoje słabości i niedokładności fizyczne, umysłowe i moralne. Ludzie próbują pozbyć

się chorób, bólów i śmierci, starają się wynaleźć lekarstwa na śmierć, lub życie przyprowadzić do doskonałości. Najlepsze usiłowania ludzi okazały się bezowocnymi w tym względzie; zatem, czy człowiek jest gotów udać się do Boga o pomoc?

Stopniowo świat przychodzi do przekonania, że jeżeli Bóg nie przyjdzie z pomocą i powróci rodzajowi ludzkiemu życie (że go zbawi), to tak długo będzie bezradnym i beznadziejnym.

Widzimy wielki przykład upadku moralności między tak zwanymi chrześcijańskimi narodami w ostatniej wojnie. Mimo ich twierdzenia, iż one walczyły dla sprawy Bożej, dla cywilizacji etc., lecz dla obserwujących zdala jest jasnym, że walka szła o pierwszeństwo w handlu i o przewagę na morzu. Dla tego powodu prowadzą walkę, a podstawą jest samolubstwo, by osiągnąć wyższość nad swym sąsiadem — jest to duch współzawodnictwa. Przez ostatnie lat sto, państwa wojujące starały się jak najwięcej zagrabieć ziemi jedno drugiemu, a chcąc utrzymać tę ziemię w swym posiadaniu, musiały ustawicznie przeciwdziałać ty narodom.

RZECZY TE PRZEPOWIEDZIANE W PIŚMIE ŚWIĘTYM

W jaki sposób państwa starały się handlować ludźmi, posłużyć może przykład na Włochach, którym wzięło trzy miesiące czasu zdecydować się, na którą przechylić się stronę, która strona zapłaci lepszą, wyższą cenę za ich usługi — a jednak Włochy twierdzą, że między nimi znajduje się 100 procent chrześcijan. Ta rzecz wygląda jakby ktoś najał człowieka, by zabił jego przeciwnika, podobnież można zapłacić państwu, by wzięło udział w wojnie. Zasada była ta sama. To samo było w Japonii. Japonia zaproponowała Francji, że jeżeli jej Francja zapłaci pewną sumę, to Japonia pošle 500,000 żołnierzy, by stali się mordercami. "Jeżeli dacie nam Kochinchiny (część kraju, który Francuzi ukradli Chinom), to pójdziemy prowadzić rzeź za was." Taką była propozycja! Co za barbarzyński handel!

To wszystko jednak nie może zaszkodzić prawdziwemu chrześcijaństwu. To jest tylko objawieniem prawdziwego charakteru państw zowiących się chrześcijańskimi. Żyjemy teraz w Dniu Pańskim, w którym każda rzecz skryta ma być objawioną, wyprowadzoną na jaw. We wszystkich tych krajach znajdują się ludzie święci, lecz oni nie mają tych fałszywych roszczeń, ani nie mogą być odpowiedzialnymi za tę wojnę. We wszystkich krajach święci ludzie znajdują się w ogromnej mniejszości. Chrześcijaństwo fałszywymi roszczeniami rządziło światem w ciągu ostatnich jedenastu stuleci, lecz teraz okazało się jasnym, czym jest to chrześcijaństwo. Słowo Boże przyświeca teraz jak nigdy przedtym. Świat dowiaduje się, że obecny stan rzeczy jest zły.

Ogień, który pochłania fałszywą budowę wiary, jest światło i umiejętność naszych czasów. Ogień ten pożera fałszywą wiarę, i dogmaty, i wszystko cokolwiek było zbudowane. Ogień Boży w tym Dniu Chrystusowym (Dokończenie na Str. 124.)

WIDOK Z WIEŻY

UMYSŁY wszystkich ludzi zostały owładnięte wojną.

Nawet dziatwa interesuje się jej przebiegami. O niej głoszą stacje radionadawcze, prasa, kazalnice, teatr, kościół, szkoła, sport, organizacje i wogóle wszędzie i wszyscy mówią o wojnie. Atmosfera jest przepełniona wojną. Chyba wszyscy rozsądni ludzie godzą się z tym, że to wszystko wpływa bardzo ujemnie na całe społeczeństwo, a tymbardziej na dziatwę. Już w zaraniu ich młodocianego życia jest wpajana w nich nienawiść—morderstwo. Malcy od 5 lat bawią się obecnie w grę wojny — zabij, zabij go. On bombarduje domy nasze. To nazista, to taki i owaki. Ognia; Dalej bombowce — zabić go!

Takie gry odbywają się nietylko w Europie, gdzie aktualnie krew jest przelewana, ale na podwórkach amerykańskich. Chłopcy od pięciu lat są uzbrojeni w drewniane szable, imitujące karabiny maszynowe, rewolwery zakupione w sklepie dziesięciocentowym i walczą między sobą. Ci malcy dochodzą do najrozmaitszych pomysłów siania strasznego zniszczenia i terroru. Takim pokarmem dziś jest karmiona młodzież.

Bardzo mało rodziców jest takich, którzy zdają sobie sprawę z tego, że to ujemnie wpływa na ich dzieci. Naturalnie dla rodziców jest to ogromne zadanie, aby mogli przeciwdziałać tym zgubnym wpływom, gdyż ich dzieci nie mogą być odosobnione, nie mogą znaleźć się w innym otoczeniu, czyli takim, któreby mogło wściepiał i uczyć ich dzieci uczciwości, uprzejmości, grzeczności, dobroci i miłości bliźniego. Wszak każdego rodzica przeciętnie jest takie życzenie. Wobec sytuacji on jest wprost bezradny.

Rodzice, chrześcijanie, winni wobec tego czynić starania, aby ich dziatwy umysły były zajęte w innym kierunku, żeby grę wojny zastąpić inną grą, któraby uszlachetniała ich potomstwo; żeby ta dziatwa była przygotowana do życia w lepszym świecie, piękniejszym, szlachetniejszym.

PRZYKRE SKUTKI WOJNY

Czyta się tak samo w prasie, tylko o mniejszych nagłówkach tytuły, że wojna przyprowadza wielu ludzi do szaleństwa. Takie skutki przynosi wojna, a to przez zdenerwowanie i naprężenie umysłowe. Podawane są najrozmaitsze rady celem zapobieżenia podobnym skutkom, jako czytamy w prasie:

“Jednym ze sposobów unikania zdenerwowania jakie powoduje wojna, jest zamykanie oczów na jej skutki. Inteligentny człowiek nie może jednak tego zrobić.

“Drugim sposobem jest abstrachowanie się od wojny. Wiara, że ona do nas nie przyjdzie. Wmawianie w siebie bezpieczeństwa. Nieprzejmowanie się losem innych—to lekarstwo na zdenerwowanie. Zresztą wojna nie jest czymś nowym. Toczy się przecież od chwili, gdy człowiek począł gromadzić pewne zapasy. Rabuś tkwi w człowieku od zarania ludzkości. Pokost kultury jest

jeszcze bardzo cienki i nie zabezpiecza dostatecznie człowieka przed zbrodnią rabunku, a więc nie zabezpiecza przed wojną. Prawda, wojna obecna nie jest wojną: jest to zmechanizowane morderstwo ludzi najmniej mających coś wspólnego z wojną, mordowanie kobiet i dzieci. Zbrodnię tę wprowadzili Niemcy i uciec od tego nie można.

“Dlatego najlepszą rzeczą, najlepszą ucieczką przed depresyjnym wpływem wojny, jest odpoczynek na łonie natury. Cała roślinność ujęta jest w pewne ramy praworządności. Osoba, która zajmuje się pracą w ogrodzie, jest daleką od pesymizmu, od wpływów denerwujących wojny. Natura leczy nerwy, a to choroba, którą potęguje wojna. Dlatego uciekać trzeba do natury. Od wieków przecież wiadomo, że życie farmerskie jest o wiele zdrowsze niż jakiekolwiek inne.”

Na łonie natury jest najlepszy odpoczynek. Gdy spojrzymy na rośliny, na drzewa po kilkaset lat rosnące, to wszystko ukaja nasze nadwyrężone nerwy. Gdyby człowiek umiał wyciągnąć lekcję z roślin, z majestatycznych drzew, które mimo burz rosną sobie spokojnie, miernie — bez nieporozumień, bez walk, a następnie zaczął sobie zdawać sprawę z tego, że on został postawiony królem tego wszystkiego, że jego życie winno być na daleko wyższym poziomie, że jego stan powinien być bardziej ubogacony nad zieleń, która ubogaca drzewa i rośliny, to doznałby nader szczęśliwego uczucia. Gdyby człowiek mógł przyjrzyć się onym cedrom, wspomnianym w Biblii. Czytamy o nich w prasie następująco:

“CEDRY 3,000-LETNIE

“Podróżnicy, którzy odbywają uciążliwą drogę z Beirutu do Libanu, są zwykle rozczarowani, oglądając zamiast legendarnych lasów cedrowych kamienistą pustynię. Cedry Libanu wspomniane są już i opisywane w Biblii, gdzie mówi się też o drzewie cedrowym, użytym przez króla Salomona do budowy świątyń. Gospodarstwo rabunkowe prowadzili zwłaszcza Egipcjanie i Kalifowie bagdadzcy. Obecnie w całym Libanie znajduje się tylko 400 drzew cedrowych. Ale między nimi są wspaniałe okazy, liczące od 2,000 do 3,000 lat. Tych szczególnie wielkich i starych drzew istnieje wszystkiego 50 sztuk i znajdują się one pod ochroną rządu.

“To są śliczne okazy, z nich ludzkość cała winna brać przykład. One żyją do 2,000 do 3,000 lat bez prowadzenia wojny.”

Tak, drodzy czytelnicy, trzeba brać przykład z natury, z tych prześlicznych i majestatycznych drzew, spółżyjących w pokoju. Uczeń dziś każe nam ich pokojem kość nasze nadwyrężone i stargane nerwy. Czytamy dalej te mądre rady:

“Bardzo dużo ludzi znajduje ulgę w życiu prostym, do pewnego stopnia zwierzęcym. Tak na przykład jeden z administratorów znanego kolegium powiedział, że nie wytrzymałby tej depresji, gdyby nie miał stada bydła.

Gdy jednak popatrzy na swoje bydło, zapomina o wszystkim i to mu wzmacnia siły. Dlatego właśnie ogrodnictwo nie przynosi całkowitej ulgi, ponieważ brak w nim czynnika zwierzęcego, widok którego dopiero daje zrozumienie przeznaczenia człowieka.

"Dobrym sposobem ucieczki od depresji — jest rybołówstwo. Wymaga ono cierpliwości, wpływa kojąco na nerwy, każe zapomnieć o wpływie zwykłego trybu życia. Ma jeszcze w sobie i pewien czynnik magiczny, gdyż jest w nim i pewna część hazardu."

Człowiek — król ziemi i zwierząt — szuka dla siebie ukojenia w bydłach. Ich współżycie jest przykładem dla jego rodziny.

ROZMAITE SPOSOBY NA USPOKOJENIE NERWÓW

Rzeczą jest ogromnie ważną, aby pacjent ukoił swe nerwy. To jest konieczne dla przedłużenia swego życia. W tym względzie dalej czytamy:

"Každy człowiek zresztą ma swoje sposoby, aby znaleźć pewnego rodzaju ukojenie dla swoich nerwów, przed depresją nerwową — powodowaną wojną. Jedni znajdują taką ucieczkę w czytaniu, szczególnie rzeczy fantastycznych. Jest to bardzo dobry sposób. Czytanie zajmującej książki ma ogromnie dużo dobrego w sobie, uspokaja nerwy.

"Kto umie zapomnieć o depresjach, jakie powoduje wojna, obcując z ludźmi, ten jeszcze lepiej ucieka od nich, lepiej nawet od tego, kto wybrał się na łono natury. W kontakcie z ludźmi, a szczególnie z dziećmi, człowiek uczy się panować nad swoimi nerwami, bierze się z nimi za rogi. W takim razie czytanie daje to pogodne zapomnienie.

"Poezja — jest ucieczką arystokratów ducha. Ale zaledwie niewielu może z niej korzystać. Poezja dała możność Wadsworthowi uspokojenia się po ciosie, jakim był dla niego upadek Francuskiej Rewolucji. Zresztą wszystkie rodzaje sztuki są doskonałą ucieczką przed nerwicą powodowaną wojną.

"Wszystko to, co nas odciąga od realizmu życiowego, działa kojąco — a więc: Śpiew, czytanie powieści, sport, teatr, kościół, sztuka. Wszystko to działa w podobny sposób na stan umysłu, gdyż odrywa myśli od przedmiotu wpływającego deprymująco. Ci, którzy nauczają się korzystać z tej ucieczki od realnego życia w okresie wojny jak najwięcej, przedłużają sobie znacznie życie."

Autor powyższych uwag nie jest jednak świadomy o najlepszym sposobie na ukojenie nadwyrężonych nerwów. Tym najlepszym sposobem jest, to poleganie na Bogu, na Jego obietnicach, na znajomości Jego chwalebego planu, badaniu Biblii. Chrystus Pan powiedział: "Poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi." Poznanie prawdy wyswobodzi od wszelkich nieznosnych brzemion i ukoł najbardziej stargane nerwy.

Ludzkość cała obecnie znajduje się w strasznym nasileniu i szuka ulgi, szuka drogi wyjścia. Chrystus Pan dalej powiada: "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie; weźmijcie jarzmo moje na się, a ućcie się

ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie duszom waszym." — Mateusz 11:28, 29.

Zeby terazniejsi dyktatorzy nauczyli się tej lekcji — "ućcie się ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca," to zapewno nie mielibyśmy dziś tych strasznych nie-szczęść, tej strasznej wojny. Jak ludzkość jest daleką od nauczania się tak ważnej lekcji? Pyszni i zarozumiali dyktatorzy kontrolują masami ludu, rzucają je na żer armatni, miotając nimi we wszystkie strony. Oto przykład: Niemcy i Rosja napadły na Polskę, byli sprzymierzeńcami, ale tylko krótki czas. Teraz dyktatorzy wmówili w jeden i drugi lud, że mają krew przelewać i jest obficie przelewana — na rozkaz zarozumiałych dyktatorów. Największy dyktator, to największy pyszałek. Dziennik Zw. z niedawnej daty podał:

"ZŁOTE MYŚLI

Gdy kogo pycha nadyma, a chce ją zwyciężyć, niech się zacznie uczyć — astronomii. Gdy się dowie o niezmierniej ilości kolosalnych ciał niebieskich, wobec których nasza jakkolwiek olbrzymia kula ziemską jest jakby ziarnkiem piasku; gdy pozna na miliardy mil liczące się odległości między ziemią a gwiazdami, to wobec ogromu wszechświata musi uznać, że jest maluczką bardzo istotą. Musi zawołać z jednym uczonym a pobożnym astronomem: "O Boże! jakżeś Ty wielki, potężny i mądry, żeś z nicości tak ogromny i wspaniały wszechświat wypro-wadził, a mnie małemu robaczkowi ziemskiemu dałeś ducha, który ten świat poznawać może." Prawda, że wobec niezmiernych przestworów świata okazuje się człowiek znikająco małą istotą, ale wielkość swego ducha i myśli może ocenić właśnie przy badaniu niezgłębionych przepaści nieba. Sam tylko Stwórca może doskonale swe dzieło poznać i zrozumieć, ale szczęśliwym jest człowiek, któremu On dozwolił wglądać w przedziwną budowę świata, podziwiać jej ogrom, poznać prawa nią kierujące i unosić się nad jej pięknoscią. Widok tedy ogromu dzieł Bożych upokarza, ale zarazem i podnosi człowieka.

— Ks. Secchi. O słońcu.

Na co się przyda wstrzymywać się od pokarmu, gdy dusza się pycha nadyma? Na co się przyda nie pić wina, gdyż upojony nienawiścią lub gniewem? ... Hieronim.

Niczym Bóg tak się nie brzydzi jak pycha; ona wypędziła aniołów z nieba i pierwszych rodziców z raju.

... Bernard.

Nigdy nie dopuść pysze panować w sercu i słowach twoich, bo od niej wzięło początek wszelkie zatracenie.

... Tobiasz.

Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa; bądźcie tedy poddani Bogu, a przeciwie się diabłu, to ućcie od was. Przybliżajcie się do Boga, a przybliży się do was.

List Św. Jakóba.

Mędreć dmie przed swym uczniem, przed równym się chlubi,

Lecz zarówno współmędrka, jak ucznia nie lubi.

Współmędrka, żeby jego bogactw nie obliczył,

Ucznia, aby ich nie skradł, lub nie odziedziczył.

Mickiewicz. Zdania.

To są zdania, to złote myśli wszystkim dane pod rozwagę. I czym prędzej ludzkość nauczy się lekcji właściwej — pokonania pychy, a następnie przyobleczenia się w pokorę, tym prędzej dozna pokoju, dozna prawdziwego ukojenia swych starganych nerwów. Do tego naturalnie ludzkość dąży. Premier Australii Menzies jest przekonania, że nastąpi ogromna zmiana w świecie. On powiada:

“Jeżeli to, co się dzieje w krajach brytyjskich, jeżeli zachodzące wewnętrzne zmiany i poglądy zachodzą także w innych krajach, to jedna rzecz jest pewną, a tą jest to, że Nowy Świat nie będzie już miał tak wielkich różnic, tak wielkich przepaści między ubóstwem i nędzą a bogactwami, jakie istniały w Starym Świecie.”

Komentując powyższe Dz. Zw. z niedawnej daty rozpisuje się o nowym świecie następująco:

“Jaki Będzie Nowy Świat Po Wojnie?”

“Godzimy się w zupełności z powiedzeniem premiera Menzies, że Nowy Świat po wojnie będzie zupełnie innym od Starego Świata. Świat Nowy musi być lepszy, doskonalszy, szlachetniejszy, sprawiedliwszy dla wszystkich ludzi, musi dawać wszystkim ludziom lepsze sposobności, musi ich zabezpieczać przed trwogą nie tylko niewoli politycznej, lecz także niewoli ekonomicznej.

“Demokracja w dzisiejszym pojęciu, z dzisiejszymi hasłami wolności politycznej i swobód osobistych, bez zapewnienia wolności przed trwogą o jutro, już nie zadowoli wyznawców demokracji. Będą oni się domagać dalszego rozwoju, dalszego wyzwolenia z domu niewoli — niewoli ekonomicznej. Ludzie Świata Nowego będą mieć wyższe pragnienia, wyższe aspiracje rozwoju i sposobności, będą dążyli do wyższych celów i ideałów. Demokracja dzisiejsza robiła w tym błąd, że powtarzała stare i znane już frazesy polityczne, mówiła o osobistej wolności, lecz nie prowadziła dalej, nie prowadziła do lepszego ustroju społecznego i ekonomicznego, nie ukazywała lepszego życia dla milionów ludzi pozbawionych środków do życia, ludzi bez przyszłości, bez nadziei jutra, którym zaczęło być wszystko jedno, jaką im kto narzuci formę niewoli, byle im zapewnił opiekę i chleb powszedni.

Musi Przyjść Większa Równość Społeczna i Ekonomiczna

“W Nowym Świecie powojennym musi nastąpić większa równość społeczna i ekonomiczna. Praca każda będzie lepiej oceniana i równiej wynagradzana. Nie będzie karkołomnych przepaści i niebosiężnych szczytów w wynagradzaniu ludzi za różne rodzaje pracy umysłowej i ręcznej. Będą różnice, ale nie będą takie różnice, aby wytwarzały przepastne różnice społeczne i ekonomiczne.

“Jeżeli ktoś będzie zarabiał nadmiernie, temu prawo podatkowe będzie zabierać nadmiar jego dochodów, aby nie ściągać nadmiernych podatków z tych, którzy nie mają czym płacić. W Nowym Świecie wszyscy będą pracować i wszyscy będą zarabiać przyzwoicie na utrzymanie nawet przy wykonywaniu najskromniejszych zajęć.

“Posiadanie wielkiej własności będzie nakładało na jej posiadacza obowiązek robienia z tej własności publicznego użytku, wychodzącego na korzyść społeczeństwa. Tytułem własności będzie robienie użytku z niej nie tylko na dobro i pożytek własny, ale na dobro i pożytek jak największej liczby ludzi. W takim wypadku wprowadzenie nowej maszyny, która zmniejszałaby wkład pracy i prowadziła do zwolnienia z pracy pewnej liczby robotników, musi być albo obłożone podatkiem odpowiednim na utrzymanie pozbawionych pracy, lub też nałożeniem obowiązku dania zajęcia innemu tym, którzy w ten sposób pozbawieni zostali pracy.

“Tak sobie wyobrażamy dostosowanie świata powojennego do nowych pojęć, do nowych dążeń, do zmian technicznych i mechanicznych, zachodzących ciągle w świecie, i do powodowanej nimi ciągłej zmiany warunków życia.”

Powyższe określenie przyszłego świata jest bardzo trafnie ujęte, choć z niedokładnościami. Niedokładnością tą jest, iż niema powiedziane kto ustanowi ten nowy świat. Chyba nie pyszni i zarozumiali dyktatorzy. Założy go raczej ten, który zalecał pokorę i uniżenie. Może to będzie niespodzianką dla wielu, wszak ludzie przyzwyczajeni są do niespodzianek. Co chwilę powstają niespodzianki. Wojna niemiecko-rosyjska dla wielu jest niespodzianką, wszak nie dla pilnych badaczy.

Dla nas nie byłoby wcale niespodzianką, gdyby burza odwróciła się całkiem w przeciwnym kierunku, że od północy przyjdzie ostateczne zniszczenie. Tak było przepowiadane i to się spełni. Nie przejmujemy się wypadkami teraźniejszymi, mamy być zupełnie spokojni. Bóg przeprowadzi swe dzieło na korzyść całej ludzkości.



Powyższa rycina przedstawia przyszły porządek, jak nawet zwierzęta będą w zgodzie i harmonii, gdy człowiek będzie ich prawdziwym królem. — “I będzie mieszkał wilk z barankiem, a lampart z kozłeciem będzie leżał; także cielę i szczenię lwie, i karmne bydło pospołu będą, a małe dzieci rządzić ich będzie. Krowa i niedźwiedźca społem leżeć będzie, a lew jako wół plewy jeść będzie. . . . Nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej; bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest.” — Izajasza 11:6, 7, 9.